

PRZEMYSŁAW KRZYWOSZYŃSKI

Zagadnienia narodowościowe w perspektywie polskich plebiscytów i referendum (1920, 1921, 1946)

Nationality issues in perspective of Polish plebiscites and referendums (1920, 1921, 1946)

Zarówno referendum, jak i plebiscyt są uznawane za najpopularniejsze instytucje demokracji bezpośredniej. W nauce panuje zgodność co do rozumienia pierwszej z nich – określana jest jako zaakceptowanie przez ogół uprawnionych do głosowania na danym obszarze określonego rozwiązania legislacyjnego, zgoda na działania władzy publicznej, zgoda na daną propozycję¹. Termin plebiscyt w nauce wciąż używany jest dwojako. Na gruncie prawa konstytucyjnego jest traktowany jako synonim referendum, przy czym zwraca się uwagę na wykorzystywanie głosowania, które w rzeczywistości stanowi okazję zaimplementowania zaufania elektoratu. Takie głosowanie przyjmuje tzw. charakter personalny. Lawrence T. Farley w *Plebiscites and Sovereignty* w prawie konstytucyjnym uznaje plebiscyt za sondaż opinii publicznej, którego wyniki nie tworzą prawnego obowiązku dla władzy². Z kolei w prawie międzynarodowym instytucja ta posiada bardziej doniosłe znaczenie, stanowi o przynależności danego obszaru. Plebiscyt uważa się za procedurę konsultacji mieszkańców danego terytorium, odwołującą się do zasady stanowienia narodów (prawa samostanowienia), do wyrażenia zgody lub odmowy na włączenie swego terytorium do określonego państwa, bądź akceptacji rozstrzygnięcia międzynarodowego statusu swego terytorium. Głosowanie dzieli się w tych przypadkach na tzw. plebiscyt determinujący (ustalający),

¹ G. Cornu, *Vocabulaire juridique*, Paris 2003, s. 752; E. Zieliński, *Referendum w państwie demokratycznym*, [w:] *Referendum w Polsce współczesnej*, pod red. D. Waniek, M. T. Staszewskiego, Warszawa 1995, s. 9, 37–39.

² L. T. Farley, *Plebiscites and Sovereignty*, Londyn 1986, s. 26–32. G. Cornu (*op. cit.*, s. 661, 218–219) rozróżnia też termin konsultacje. Por. L. Zieleniewski, *Plebiscyt w prawie narodów*, Warszawa 1928, s. 7–9.

w trakcie którego społeczność jest zaproszona do głosowania przed ostateczną decyzją o przyszłości danego obszaru (włącznie z tym, jak zostanie podzielony). Tego typu procesy miały miejsce na Górnym Śląsku w 1921 r., w Zagłębiu Sary w 1935 i 1955 r., a nade wszystko w ramach procesu dekolonizacyjnego. Drugim typem jest plebiscyt ratyfikujący, najczęściej mający na celu zaakceptowanie traktatu cesji terytorialnej. Dziś jest rzadko stosowany – za najbardziej znany przykład zastosowania tej instytucji uchodzi plebiscyt ludności Nicei i Sabaudii potwierdzający traktat turyński z 1860 r. (przekazujący te terytoria Francji). Przypomnijmy, iż za pierwszy plebiscyt w historii uznaje się głosowanie przeprowadzone w Szwajcarii w 1420 r., kiedy mieszkańcy Genewy odrzucili próbę włączenia ich miasta do posiadłości księcia Sabaudii³.

Obok powyższych pojęć w nauce pojawił się termin referendum samostanowiające, zaproponowany przez Jeana François Dobelle'a. Wskazuje on, iż instytucja ta stanowi wyjątkową procedurę w procesie dekolonizacji, uzyskiwania niepodległości, samostanowienia narodów oraz realizacji prawa międzynarodowego. Zdaniem wspomnianego autora, plebiscyt oraz jego podstawy nie mają solidnego ugruntowania w prawie międzynarodowym. Głosowanie plebiscytarne z reguły nie poprzedzało transferu terytorium, służyło raczej manifestacji politycznej niż autentycznemu zobowiązaniu prawnemu. Dobelle stara się dowieść, iż zarówno w Karcie Narodów Zjednoczonych oraz Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych z 1966 r., a także rezolucjach Zgromadzenia Ogólnego ONZ (1541, 2625) dotyczących dekolonizacji znajdują się przepisy precyzujące źródła możliwości bezpośredniego głosowania elektoratu decydującego o losie danego terytorium. Zauważa, iż ONZ w sprawie niepodległości oraz samostanowienia popiera raczej zasadę stosowania procedury bezpośredniej niż głosowanie zgromadzenia reprezentatywnego. Podobne wymagania są zgodne z francuską koncepcją nadawania niepodległości byłym koloniom, począwszy do konstytucji z 1946 r. (art. 27) oraz z 1958 r. (art. 53). Przypadki referendum w sprawie Algierii (1961, 1962) oraz Nowej Kaledonii (1988) potwierdzają stabilną i wyjątkową procedurę głosowania uregulowaną *a priori* w kontekście wymagań prawa wewnętrznego oraz międzynarodowego⁴.

³ L. T. Farley, *op. cit.*, s. 29; G. Cornu, *op. cit.*, s. 661. L. Zieleniewski (*op. cit.*, s. 14 i nast., 30) wskazuje, iż w średniowiecznych decyzjach brak było elementu „głosowania”.

⁴ J.-F. Dobelle, *Référendum et droit à l'autodétermination*, Pouvoirs 77/1996, s. 43–47, 48–59. „Podwójne” referendum w przypadku Algierii przeprowadzono zarówno na podstawie art. 11 konstytucji oraz art. 5. Głosowania te uznano za referenda dotyczące „samookreślenia” odnoszące się do sprawy innego terytorium. Stanowią one proces związany z zainicjowaniem nowego organizmu państwowego lub autonomią. Interesującym przypadkiem w procesie dekolonizacji była doktryna Capitanta, który zinterpretował sposobność do przeprowadzenia referendum niepodległościowego we francuskim Somali (1967) na podstawie rozszerzającej interpretacji art. 53 konstytucji, zezwalającej nie tylko na cesję, ale również na secesję danego terytorium w konfrontacji z parlamentem francuskim. *Ibidem*, s. 58.

Polskie plebiscyty z lat 1920–1921 były rezultatem skomplikowanych ustaleń obrad wersalskich rozstrzygających kwestie spornych terytoriów. Głosowanie wiązało się ze samostanowieniem (samookreśleniem) narodów – czołową ideą Wilsona po pierwszej wojnie światowej. Zasada rozstrzygania sporów poprzez plebiscyty, pomysłu Davida Lloyd Georga, wymuszała krytycznie określaną „ukrytą wolę anglosaską”. W wyobrażeniu amerykańskiego prezydenta oraz brytyjskiego premiera zasada ta miała przyczynić się do sformułowania światowej ustawy gwarantującej pokój zapowiadany w słynnym wilsonowskim *Oreǳiu*⁵. Rozpoczęła też dekadę plebiscytów odbywających się pod kontrolą międzynarodową. Dobelle zauważa, iż większość sporów nie zostało rozstrzygniętych w ten sposób, lecz z użyciem przemocy. Na wielu obszarach spornych zasada samostanowienia nakładała się na niezwykle skomplikowaną sytuację polityczną oraz narodowościową. Ideę samostanowienia wobec mniejszych narodów, a także narzucenia im plebiscytarnego rozwiązania, tak scharakteryzował Emil Joseph Dillon:

[B]yli uznani za naród drugiej kategorii, który powinien dla swego własnego dobra iść drogą, wskazaną przez przedstawicieli kultury w Paryżu, w tem mniemaniu, że wszystkie narody są wcieleniem anachronizmów, pozostałością dawnych wieków, które dążyły do epoki demokracji i wolności i powinny do niej się dostosować. Ich instytucje należy zmodernizować, a im samym [...] nauczyć się naśladować postępowe narody Zachodu⁶.

Zastosowana została w stosunku do dwóch spornych obszarów – Górnego Śląska oraz Warmii, Mazur, Powiśla. Jej wprowadzenie na ziemiach polskich zostało uznane za szkodliwe, już krótko po konferencji⁷. Ostateczne wyniki głosowań były dla państwa polskiego niekorzystne, a nadużywanie tej instytucji określone zostało mianem „bałkanizacji”, które stanowiło aluzję do niebezpieczeństwa wybuchu kolejnego wielkiego konfliktu⁸. W przypadku plebiscytów mających zadecydować o przynależności do konkretnego państwa, argumentacja narodowościowa wysuwała się na pierwszy plan. Pytanie o przynależność do Polski lub Niemiec stanowiło punkt centralny sporu. Argumentacja wiązała się z dwoma płaszczyznami: kulturową, w której używano argumentów nawiązujących do szeroko pojmowanej tradycji historycznej, językowej i religij-

⁵ E. J. Dillon, *Konferencja pokojowa w Paryżu 1919*, Warszawa 1921, s. 93 i nast.; L. Zieleniewski, *op. cit.*, s. 19–26.

⁶ *Ibidem*, s. 162; J. F. Dobelle, *op. cit.*, s. 43–44.

⁷ E. J. Dillon, *op. cit.*, s. 129–130.

⁸ J. F. Dobelle, *op. cit.*, s. 44; E. J. Dillon, *op. cit.*, s. 162–163. Warto wspomnieć, iż Polacy odrzucili inicjatywę plebiscytarną odnoszącą się do Galicji Wschodniej. Niedotrzymano również międzynarodowej obietnicy w kwestii plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, zagarniętym przez Czechów. Warto pamiętać również o przyłączeniu do Polski Litwy Środkowej z Wilnem, co odbyło się w drodze wyborów parlamentarnych, a strona litewska odrzuciła zaproponowany w tej kwestii przez Ligę Narodów plebiscyt. Por. L. Zieleniewski, *op. cit.*, s. 65 i nast.; L. Wyszczelski, *Wilno 1919–1920*, Warszawa 2008, s. 262 i nast.

nej, oraz płaszczyzną odnoszącą się do aktualnych spraw politycznych i ekonomiczno-społecznych.

Plebiscyt na Warmii, Mazurach i Powiślu był rezultatem postanowień traktatu wersalskiego, stanowiącym punkt ustaleń Komisji Cambona z marca 1919 r. Stanowisko tej Komisji było jednak niekonsekwentne, gdyż – jak zauważa Zygmunt Lietz – początkowo tereny te miały zostać przyznane Polsce⁹. Względem decyzji o głosowaniu Stanisław Kozicki napisał: „Jaki ma być wynik plebiscytu, już z góry przesądzono w Paryżu i w gabinetach dyplomatycznych”. Określał przyszłe głosowanie mianem kosztownej komedii, mającej pod pozorem sprawiedliwości przyznać te terytoria Niemcom¹⁰. Niemiecka działalność na terenach plebiscytowych rozpoczęła się na długo przed decyzją o głosowaniu. W trakcie obrad wersalskich przedstawiała Polskę jako państwo sezonowe, z nierozwiniętym handlem oraz wybujałą inflacją, co wpłynęło na stanowisko anglosaskie wobec Europy wschodniej¹¹. Tym bardziej wiadomość o plebiscycie jednoczyła polityczne ugrupowania niemieckie celem utworzenia wspólnego frontu. Wśród organizacji powstały m.in. międzypartyjna „Wspólnota Pracy”, ugrupowania paramilitarne (Wschodniemiecka Służba Ojczyzny). Główne hasło to „Ojczyzna ponad partiami”, zachowanie całości ziem, a także obrona własności i stabilności gospodarczej. Zorganizowano liczne wiece, urządzano dni niemieckie, a także rozdawano dobra ludności ubogiej. Wobec słabości sił międzynarodowych, Niemcy na tym obszarze – w 90% zaangażowani w akcję przedplebiscytową – uważali się za gospodarzy, likwidowali wszelkie przejawy polskości: rozbijali wiece, organizowali prowokacje, aby mieć argumenty uzasadniające tłumienie wszelkich polskich inicjatyw¹². Polaków przedstawiano jako niebezpiecznych, partia socjaldemokratyczna wysuwała argumenty o destabilizacji Polski oraz słabości ekonomicznej, a nawet o uprzedzeniach klasowych władz polskich do robotników. Przestrzegano przed słabością i pustą deklaratywnością polskich urządzeń ekonomiczno-społecznych, takich jak reforma rolna – tym argumentem apelowano do polskich robotników. Wobec polskiej ludności stosowano nie tylko zabieg zastraszenia, ale także obietnice gwarancji pełnej swobody języka, poszanowania własności, stabilno-

⁹ Z. Lietz, *Plebiscyt na Powiślu, Warmii i Mazurach*, Warszawa 1958, s. 30–31; L. Wyszczelski, *Warmia, Mazury i Powiśle w koncepcji przynależności państwowej podczas obrad konferencji paryskiej w 1919 roku*, [w:] *Plebiscyty jako metoda rozwiązywania konfliktów międzynarodowych. W 90. rocznicę plebiscytów na Warmii, Mazurach i Powiślu*, pod red. S. Achremczyk, Olsztyn 2010, s. 30–34.

¹⁰ Z. Lietz, *op. cit.*, s. 30; Dok. 122, [w:] *Plebiscyty na Warmii, Mazurach i Powiślu w 1920 roku. Wybór źródeł*, P. Stawecki, W. Wrzesiński, Olsztyn 1986, s. 173–174.

¹¹ Dok. 124, [w:] *Plebiscyty na Warmii, Mazurach i Powiślu w 1920 roku. Wybór źródeł*, *op. cit.*, s. 174–175; Z. Lietz, *op. cit.*, s. 28.

¹² S. Maksymowicz, *Plebiscyt na Warmii, Mazurach i Powiślu w polskiej prasie codziennej lat 1919–1920*, [w:] *Plebiscyty jako metoda rozwiązywania konfliktów międzynarodowych...*, *op. cit.*, s. 50–51; Z. Lietz, *op. cit.*, s. 34 i nast.; M. Szymański, *Plebiscyt na Warmii, Mazurach i Powiślu w 1920 r.*, „Wiadomości Historyczne” 1997, nr 4, s. 193–200.

ści gospodarczej oraz rozwoju kulturalnego. Istotną strategią retoryczną było pojmowanie „obcego”. Tym mianem określano wszystkich działaczy z Polski, w tym również miejscowych agitujących na rzecz przyłączenia do Polski, przeciwstawiając im „swoich”, czyli osiadłych Warmiaków i Prusaków¹³. Na rozdawanych ulotkach częstymi epitetami nowopowstałego państwa były słowa: „łajno, wszy i Żydzi!”¹⁴. Na Mazurach szczególnie silnie atakowano polskich katolików, wydawano także powieści oraz broszury o pasożytnictwie polskiej szlachty¹⁵.

Silnie ograniczeni na Warmii, Mazurach i Powiślu polscy działacze, wspierani przez drobną inteligencję i polskojęzyczny kler katolicki, nie mieli możliwości rozwinięcia szerszej działalności, często tłumionej w brutalny sposób. Organizacje polskie agitowały, odpierając zarzuty niemieckie o polskiej nietolerancji w stosunku do protestantów (przodował w tym ks. Juliusz Bursche – superintendent generalny kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce), podejmowały szeroką akcję informacyjną w Polsce i Europie, dotyczącą niesprawiedliwości niemieckich działań. Odwoływano się do tradycji, bliskości Warszawy (na Mazurach), związków polskich z Bałtykiem, wreszcie pracy organicznej. Jedna z ulotek głosiła: „Nie damy ziemi skąd nasz ród”¹⁶. Kładziono także nacisk na sprawy gospodarcze, w tym reformę rolną. Powyższe hasła były niewystarczające wobec zorganizowanych (często w formie przemocy) działań niemieckich. W trakcie działań plebiscytowych dochodziły jeszcze hasła internacjonalistyczne. Początkowo były one przychylne sprawie polskiej, z czasem stawały się antypolskie, zwłaszcza w okresie zbliżania się nawałnicy bolszewickiej w dniach plebiscytu¹⁷. Pomimo pewnych ustępstw, w wyniku nacisków polskich na Międzysojuszniczą Komisję Plebiscytarną, aby głosowanie odbyło się później, ostatecznie przeprowadzono je w lipcu 1920 r., w całkowicie niesprzyjających warunkach ofensywy bolszewickiej. Pozwolono również na głosowanie urodzonym na obszarach plebiscytowych, a nie jedynie tam mieszkającym. Plebiscyt rozstrzygnął się na korzyść Niemiec, z kilkoma niewielkimi wyjątkami¹⁸.

¹³ Dok. 13, [w:] *Plebiscyty na Warmii, Mazurach i Powiślu w 1920 roku. Wybór źródeł*, op. cit., s. 21; Z. Lietz, op. cit., s. 70–79; S. Maksymowicz, op. cit., s. 50.

¹⁴ Z. Lietz, op. cit., s. 79.

¹⁵ *Ibidem*, s. 132–137.

¹⁶ *Ibidem*, s. 135; Dok. 1, [w:] *Plebiscyty na Warmii, Mazurach i Powiślu w 1920 roku. Wybór źródeł*, op. cit., s. 3–10; Dok. 14, [w:] idem., s. 27; D. Radziwiłłowicz, *Tradycja grunwaldzka w polskiej tradycji plebiscytowej*, [w:] *Plebiscyty jako metoda rozwiązywania konfliktów międzynarodowych...*, op. cit., s. 63–83; S. Maksymowicz, op. cit., s. 43–44.

¹⁷ M. Szymański, op. cit., s. 193–200.

¹⁸ Z. Lietz, op. cit., s. 238 i nast.; M. Szymański, op. cit., s. 196–200; Dok. 306, [w:] *Plebiscyty na Warmii, Mazurach i Powiślu w 1920 roku. Wybór źródeł*, op. cit., s. 426–427; Dok. 312, [w:] *ibidem*, s. 438–447; L. Zieleniewski, op. cit., s. 60; Z. Lietz, op. cit., s. 194; M. Szymański, op. cit., s. 199; E. Figura-Oselkowska, *Koncerty Feliksa Nowowiejskiego w ramach polskiej akcji agitacyjnej przed plebiscytem na Warmii i Mazurach w 1920 roku*, [w:] *Plebiscyty jako metoda rozwiązywania konfliktów międzynarodowych...*, op. cit., s. 126–135.

Pomimo deklaracji oraz podkreślenia polskiego pochodzenia ludności na Śląsku, o sprawie tego obszaru, podobnie jak Warmii, Mazur i Powiśla, miał decydować plebiscyt. Główne argumenty Rady Najwyższej, choć sprzeciwiał się im Roman Dmowski, mówiły o pragnieniu mieszkańców – Polaków, do pozostania pod rządem niemieckim. Bożena Malec-Masnyk wskazuje na dwie niemożliwe do pogodzenia opcje wśród członków Rady: angloamerykańską oraz francuską. Pomimo raportów ekspertów w sprawie właściwego podziału granicy, premier Lloyd George – niemal szantażem – poparł żądania niemieckie domagające się plebiscytu, dlatego stanowisko polityków w łonie Rady Najwyższej ewoluowało niekorzystnie dla Polski¹⁹. Przeciw przyłączeniu Górnego Śląska do Polski Niemcy politycy wysuwali argumenty natury historycznej, jakoby od XII wieku związki polsko-śląskie nie istniały, oraz ekonomiczne, jeszcze przed zdecydowaniem o plebiscycie²⁰. Ostatecznie po burzliwych debatach na początku czerwca 1919 r. zdecydowano o przeprowadzeniu głosowania pomimo sprzeciwu strony polskiej, argumentującej skomplikowaną sytuacją ekonomiczno-społeczną na tym obszarze²¹. Politycy Zachodni pozwolili na pozostawanie niemieckich organizacji na obszarach plebiscytowych, zezwalając na eksploatację terenów, co jak określił Paul Mantoux – tłumacz na konferencji pokojowej – miało z czasem poważne konsekwencje: „wszystkie te organy, które mają urządzać plebiscyt, przypominają mi bomby z czasowym zapalnikiem, które Niemcy zwykli byli zostawiać na terenach, które musieli ewakuować”²². Znając propolskie nastawienie ludności śląskiej Otto Hörsing, komisarz rządów Rzeszy i Prus do Górnego Śląska, jasno opowiedział się za represjami, gdyż propagandę uznawał za nieskuteczną. Plebiscyt w planach kół niemieckich miał być wyłącznie fasadą dla spacyfikowania tego rejonu²³. Nie bez powodu głównymi argumentami w walce stały się konfrontacje zbrojne. W ogniu kolejnych decyzji oraz zmian po dwóch powstaniach doszła jeszcze sprawa urodzonych na Śląsku, emigrantów, którym podobnie jak na Warmii i Mazurach zezwolono głosować²⁴. Argumentacja historyczna i ekonomiczna schodziła na drugi plan wobec siły fizycznej. W „Gazecie Robotniczej” (z dn. 17 VII 1921 r.) pisano: „Walka plebiscytowa zaostrza wszędzie przeciwieństwa narodowe, wszędzie świeci rozpasanie szowinistyczne, istne orgie”²⁵. Wzmógł się terror niemiecki wobec ludności polskiej. Wyraźnie zarysowywała się sytuacja, w której plebiscyt oraz jego wszelkie akcje były przykrywką do eks-

¹⁹ B. Malec-Masnyk, *Plebiscyt na Górnym Śląsku (geneza i charakter)*, Opole 1989, s. 35 i nast.; E. J. Dillon, *op. cit.*, s. 172–173; L. Zieleniewski, *op. cit.*, s. 53–54.

²⁰ B. Malec-Masnyk, *op. cit.*, s. 47 i nast.

²¹ *Ibidem*, s. 47 i nast.; K. Mazowski, *Plebiscyt na Górnym Śląsku. W 60. rocznicę*, „WTK – Tygodnik Katolików” 1981, nr 12; K. Popiołek, *Górnośląski plebiscyt*, „Poglądy” 1981, nr 6, s. 2–3.

²² Cyt. za B. Malec-Masnyk, *op. cit.*, s. 58–59.

²³ J. Wyglenda, *Plebiscyt i powstania śląskie*, Opole 1966, s. 25–27, 77–107.

²⁴ L. Zieleniewski, *op. cit.*, s. 55–56; J. Wyglenda, *op. cit.*, s. 113–115.

²⁵ Cyt. za: B. Malec-Masnyk, *op. cit.*, s. 256.

terminacji fizycznej. Roman Dmowski, krótko po ogłoszeniu decyzji o plebiscycie, pytał: „Czyżby z tego należało wnioskować, że demokracja prowadzi do autokratyzmu demagogów?”²⁶. Liczne apele obydwu stron, po fali terroru oraz pewnej stabilizacji po drugim powstaniu, wskazywały, iż toczy się walka na „śmierć i życie”. Na łamach katowickiego *Nowego czasu* przestrzegano Polaków przed całkowitą eksterminacją ekonomiczno-kulturalną, utratą wolności słowa w przypadku niemieckiego zwycięstwa. Znany plakat nawoływał do dbania o przyszłe pokolenia, do czego odwoływał się jeszcze Wojciech Korfanty w „ostatniej” przestrodze przed głosowaniem²⁷. Podsumowaniem rywalizacji na Śląsku doby przedplebiscytowej były słowa wypowiedziane przez Romana Lutmana, iż prawo narodów „w zetknięciu z brutalną rzeczywistością ukazało się oczom ludzkości jako by w odbiciu krzywego zwierciadła”²⁸.

Odmierna sytuacja podjęcia sprawy narodowościowej pojawiła się w referendum z 1946 r. Pomijając genezę oraz cel tego głosowania, należy zwrócić uwagę, iż ugrupowania skupione wokół PPR-u oraz PPS-u rozpoczęły na szeroką skalę tworzenie wizerunku „obcego”, utożsamionego zarówno z opozycją legalną – PSL-em, jak i z podziemiem niepodległościowym²⁹. W tym celu wykorzystano hasła związane z odpowiedzią na trzecie pytanie: „czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej”³⁰. W przemówieniu pierwszomajowym z 1946 r. na forum KC PPR, Władysław Gomułka podkreślał, iż naród odpowiadając twierdząco w tej sprawie, wykaże: „nicomość Kwapińskich, Andersów i kompanii, którzy występują przeciw granicom Polski na Zachodzie, wyrzekają się na żądanie Churchillów Wrocławia i Szczecina”³¹. Przypominał, iż to pytanie pozwoli na wykazanie wobec świata w przeddzień zakładanej konferencji pokojowej jednomyślnej woli narodu polskiego powrotu na ziemie zachodnie i północne. Jednocześnie pozwalało mu na ustosunkowanie się do zaborczości germańskiej, utożsamianej z Niemcami. Nawiązaniem do tych słów był znany

²⁶ R. Dmowski, *Polityka polska. Odbudowanie państwa*, Warszawa 1926, s. 359.

²⁷ Ks. A. Zwoliński, *Reduty polskie*, Radom 2002, s. 163 i nast.

²⁸ R. Lutman, *Plebiscyt górnośląski*, „Strażnica Zachodnia” 1931/3, s. 354.

²⁹ Cz. Osękowski, *Referendum 30 czerwca 1946*, Warszawa 2000; A. Paczkowski, *Referendum z 30 VI 1946 r. Próba wstępnego bilansu*, [w:] *Referendum w Polsce współczesnej*, pod red. D. Waniek, M. T. Staszewskiego, Warszawa 1995; *Idem, Zdobyte władzy 1945–1947*, Warszawa 1993; A. K. Piasecki, *Referenda w III RP*, Warszawa 2005, s. 11–12. Por. też: P. Uziębło, *Konstrukcja instytucji demokracji bezpośredniej w konstytucji RP na tle współczesnych rozwiązań ustrojowych*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2004, t. XII, s. 296–297; T. Marczak, *Propaganda polityczna stronnictw przed referendum z 30 czerwca 1946 r.*, Wrocław 1986, s. 59 i nast. Głosowanie z 1946 r. uznaje się za wstępne przygotowanie do manipulacji i sterowania opinią publiczną przed wyborami, a w konsekwencji do wprowadzenia rządów totalitarnych.

³⁰ *Ustawa z dnia 27 kwietnia 1946 r. o głosowaniu ludowym*, Dz. U. 46/15/104. Również zagadnienia skupione wokół drugiego pytania można powiązać ze sprawą narodowościową, ale była ona konsekwencją odpowiedzi na trzecie pytanie, dotyczące obrony ziem zachodnich i północnych.

³¹ T. Marczak, *op. cit.*, s. 93.

plakat, który rozpowszechniał PPR, z karykaturą niemieckiego żołdaka oraz podpisem: „Nie chcesz jego powrotu. Głosuj 3 razy TAK”³². W powyższym poglądzie wtórowali Gomulce Józef Cyrankiewicz – Sekretarz generalny CKW PPS, oraz Roman Zambrowski (KC PPR), którzy na zebraniu aktywu PPR i PPS, rozpowszechnianym jako broszurka propagandowa, mówili – Cyrankiewicz: „Gdyby ktoś chciał szukać [...] spokoju i bezpieczeństwa przez ustępstwa czynione Niemcom, to my, Polacy, wiemy z historii i z ostatnich krwawych lat aż nadto dobrze: że tu nie chodzi o Odrę i Niszę [...] Będziemy bardzo czujni na te igraszki reakcji międzynarodowej z Niemcami...”. Zambrowski dodawał: „Trzeba wreszcie, aby przed konferencją pokojową, aby wobec bezprzykładnych ataków nowego wodza reakcji międzynarodowej Churchilla na nasze granice [aluzja do przemówienia w Fulton – P. K.] zachodnie, aby wobec narastania w państwach anglosaskich tendencji do oszczędzania Niemców, aby wreszcie wobec proniemieckiego w stosunku do naszych granic zachodnich zachowania się Andersów, Raczkiwiczów i Arciszewskich – cały naród murem stanął przy granicy na Odrze i Niszę”³³. Wyrażnym celem polityków promoskiewskich było więc utożsamienie opozycji z... niemieckimi siłami, które były oszczędzane przez Zachód. Ton wypowiedzi miał jednoczyć naród, za oczywisty uznać kształt granicy zachodniej. Starano się stworzyć nową świadomość, a jednocześnie kreowano na długie lata negatywny obraz Niemców, co w 1946 r. nie było trudne: „My wiemy, że łatwo jest wypuszczać ze skrzyni niemieckie jadowite węże, aby kąsały kogoś, kogo wypuszczający chce tymi węzami straszyć”³⁴. Polityków zarówno z niepodległościowego podziemia, jak i PSL-u, oskarżano wprost o kontakty z aliantami zachodnimi, a więc z Niemcami również. Dychotomia była wyraźna, prowadziła do uproszczenia, iż przeciwnicy obozu demokratycznego to niemiecka zaborczość. Edward Chojnacki w broszurze dla wojska podkreślając, iż „[...] dalecy jesteśmy od czynienia zarzutów sojuszniczemu narodowi angielskiemu” zauważał, iż koła polityczne Wysp „nie uczyniły nic, by zatrzymać niemiecki Drang nach Osten”, by gwarantować granicę na Odrze i Nysie. Argument był tym silniejszy, gdyż podkreślano służalczość PSL-u właśnie reakcyjno-imperialnym Anglosasom, a w konsekwencji i Niemcom: „[...] nie może być prawdziwym zwolennikiem granic zachodnich ten, kto wypełnia w gruncie rzeczy funkcję »ambasadora« Churchillów et company”³⁵. W powyższym przypadku utożsamienie Niemców i nazistów z rewizjonizmem, zaborczością i zbrodniczością, krótko po okupacyjnej nocy, było ewidentne i ułatwione w zabiegu „szufladkowania”, upraszczania, a tym samym stwarzania poczucia niebezpieczeństwa. Ulotka *Uwaga Polacy*

³² *Ibidem*, s. 93; M. Łuczak, *Vox populi?*, „Wprost”, 1998/15, s. 26.

³³ J. Cyrankiewicz, R. Zambrowski, J. Berman, *Referendum*, Warszawa 1946, s. 12–13. Por. J. Cyrankiewicz, „*Gazeta ludowa*”, *NSZ i Niemcy cieszą się*, [w:] *ibidem*, s. 7 i nast.

³⁴ *Ibidem*, s. 13.

³⁵ E. Chojnacki, *Polska w obliczu referendum*, 1946, s. 26–27.

ostrzegała przed zakusami na zachodnią granicę, głosiła, iż Polska musi pilnować swoich interesów, a „Polacy mają swój rozum i nie potrzebują zagranicznego”³⁶.

Powyższe przykłady stanowią próbę odpowiedzi na poruszenie kwestii narodowych w głosowaniu powszechnym. Wyraźnie uwidaczniają, iż demokratyczna zasada samostanowienia oraz samookreślenia narodów realizowana przez głosowania bezpośrednie zaostrza konflikty. Znalazło to odbicie w plebiscytach, zwłaszcza w odwiecie prowadzonym bezpośrednio po plebiscytach, jak jeszcze np. na początku wojny. W głosowaniach potwierdza się wyraźna manichejska dychotomia bardzo niepokojąca Henriego Roussillona, który ostrzega przed zbyt czarno-białymi decyzjami, co w przypadku praw mniejszości może mieć decydujące znaczenie³⁷. Jedną z konsekwencji plebiscytów jest wizja monolitycznego narodu, gotowego do decydowania o sobie, jednocześnie uważającego się za wszechogarniający, uprawniony do homogenizacji kulturowej, w tym językowej. Ten problem uwidoczniły już plebiscyty, które 160 lat temu wprowadzono we Włoszech. W tym czasie na fali głosowań Pius IX ostrzegał: „prawo niezakreślone granicami [...] służy państwu demokratycznemu (reipublicae Status), które w bezmyślności swojej [zwolennicy demokracji – P. K.] uznają za początek i źródło wszelkich praw”³⁸. Powyższe słowa polemizowały z zasadą narodowości Stanisłao Pasquale Manciniego, dowodzącego, iż możliwość tworzenia państwa leży w jedności kulturowo-etnograficznej (czyli narodowości), wyrażonej plebiscytem³⁹.

Bardzo wyraźnie w propagandzie plebiscytarnej, także referendalnej, jawi się wyobrażenie „innego”. Przypomnijmy, iż wizja ta stanowiła podstawę dla negatywnego głosowania we Francji w 2005 r. W trakcie kampanii straszono widmem „obcego” *le plombier polonais*⁴⁰. Adolf Muschg po grudniowym referendum z 2009 r. w sprawie zakazu budowy minaretów w Szwajcarii, stwierdza: „To referendum pokazało, że z punktu widzenia państwa sytuacja, w której naród w tej formie głosuje nad swoimi sprawami, może mieć fatalne skutki – jest bowiem gotowy zafundować sobie naprawdę straszny los”⁴¹.

³⁶ *Uwaga Polacy!*, Łódź 1946, Do. nr 38. Ze względu na tematykę artykułu pomijam okoliczności pogromu kieleckiego, związanego wyraźnie z próbą odwrócenia uwagi fałszowania wyników referendum. Por. A. Paczkowski, *Zdobycie władzy 1945–1947*, Warszawa 1993, s. 20 i nast.

³⁷ H. Roussillon, *Contre le référendum*, „Pouvoirs” 77/1996, s. 181–193.

³⁸ Pius IX, *Alokucja Maxima quidem*, [w:] J.-M. Villefranche, *Pius IX dzieje, życie, epoka*, Warszawa 2001, s. 343.

³⁹ L. Zieleniewski, *op. cit.*, s. 17–19, 33–36.

⁴⁰ V. A. Schmitd, *Trapped by their ideas: French élites' discourses of European integration and globalization*, [w:] *France and the European Union: after the referendum on the European Constitution*, red. E. Grossman, London – New York 2008, s. 15.

⁴¹ *Po referendum w sprawie minaretów. Koniec złudzeń, Szwajcario*, A. Muschg, wywiad P. Buras, <http://wyborcza.pl/1,97738,7381847>, html. Dostęp: 21 grudnia 2009.

Głosowania referendalne, poruszające sprawy narodowościowe, potwierdzają pewne zasady rozwijane przez badaczy antropologii kulturowej, zarówno w teorii logiki segmentalnej Edwarda Evansa-Pritcharda, tworzenia „wyższego” wroga, oraz problematyki gramatyk włączania Lecha Mroza. Efektem stosowania głosowań są wyraźne dychotomie, a w rezultacie uproszczenia w relacjach współistnienia kultur⁴². Z kolei przesadne próby ochrony mniejszości, które twórcy prawa samostanowienia usiłowali wtłoczyć w ramy porządku wersalskiego, starając się załagodzić proces asymilacji, dały Hitlerowi broń do ręki w Monachium. Reasumując, można w przypadku spraw narodowościowych powiązanych z głosowaniami bezpośrednimi przywołać słowa Aleksandra hr. Fredry z arcydzieła pamiętnikarskiej gawędy *Trzy po trzy*: „Biada człowiekowi, którego los zawisł od drugiego, ale dwakroć biada narodowi, co zawisł od interesu innego narodu! Narody sumienia nie mają”⁴³.

SUMMARY

The article presents some applications of two most popular institutions of direct democracy within nationality issues in Poland. The paper contains analyses of three important direct voting i.e. from 1920, 1921 and 1946 in wide historical, political and economical contexts. The use of plebiscites on the Warmia, Masuria and Powiśle (1920) and Upper Silesia (1921) intensified conflict between Germans and Poles. Moreover, this situation was caused not only by voting results, but also by preceding violent anti-Polish campaigns. The manipulative character of the referendum from 1946 concerning reforms consisted in communists' authorities' presentation of Polish independent opposition (both political parties and resistance) as allies of Nazi Germany.

⁴² E. Evans-Pritchard w tzw. gramatyce segmentalnej opisał plemiona północnej Afryki, które łączą się na zasadzie bliższych więzi, w obliczu „wyższego” wroga. Por. E. Evans-Pritchard, *Wódz w lamparciej skórze*, [w:] *Etnologia. Wybór tekstów*, pod red. Z. Sokolewicza, Warszawa 1969, s. 160–172. L. Mróz stworzył koncepcję „gramatyki włączania” wobec przeciwnika na podstawie badań nad tożsamością Romów. Por. A. Mirga, L. Mróz, *Cyganie. Odmienność i nietolerancja*, Warszawa 1994.

⁴³ A. Fredro, *Trzy po trzy*, Warszawa 1987, s. 29.